

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.

Redakcja nocna (po godz. 8 wiecz.) ul. Piotrkowska 85, tel. 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6-7 wieczorem

Sekretariat czynny od godz. 12-1 w poł. i od 6-7 wiecz.

Zmiany personalne w Min. Oświaty

Korespondent „Hasła” donosi z Warszawy:

Dowiadujemy się, że sprawa zmian personalnych w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, a przede wszystkim zmiana na stanowisku dyrektora Departamentu Sztuki jest w dalszym ciągu aktualna i jedynie ze względu na okres urlopowy została nieco odłożona.

W związku z tem powtarzają pogłoskę, że na stanowisko dyr. Dep. Sztuki wymieniany jest p. Wiliam Horzyca, znany literat i teatrolog, na miejsce zaś p. Rogowicza przyjdzie miałby p. Zygmunt Kisielewski.

Przegląd aptek

Korespondent „Hasła” donosi z Warszawy:

Dowiadujemy się, że w ciągu najbliższych dwóch tygodni Departament Zdrowia przeprowadzi inspekcję aptek na terenie jednego z województw.

Będzie to wstępem do inspekcji, jaką prze prowadzi Min. Spr. Wewnętrznych na terenie całego Państwa.

Zwłoki Loevensteina odnalezione

Straszliwie poszarpane ciało poznano po bransoletce z napisem

PARYŻ, 20.7. Prasa podaje dalsze szczegóły o znalezieniu zwłok finansisty belgijskiego Loevensteina.

Pierwszy zauważył pływające zwłoki statek „Randettin” między Dover a Gravelins. Kapitan polecił spuścić na wodę szalupę, z

powodu jednak wysokiej fali nie udało się zwłoki wyłowić.

Wczoraj po południu w odległości około 10 mil na północny zachód od Cap Cris Nez statek „Św. Teresa” spostrzegł na morzu zwłoki jakiegoś mężczyzny.

Zwłoki wyłowiono i odwieziono do Calais, gdzie je poddano natychmiast oględzinom lekarskim.

Stwierdzono wielką ranę na lewej stronie piersi, brzuch był otwarty, lewe ramię straszliwie poszarpane, tak, że ciało zwiisało w strzępach.

Połowa twarzy nadgryziona, lewa noga częściowo zjedzona i złamana.

Zwłoki były prawie nagie, tylko na nogach pozostały jeszcze reszki bielizny.

Na stopach jedwabne skarpetki i buciki ze znakiem firmy londyńskiej.

Na przegubie prawej ręki zegarek-bransoletka, na którego klamrze widniał napis: „Kapitan Loevenstein 35 Rue de la Science Bruxelles”.

Rodzina według opisu twierdzi, że są to zwłoki tragicznie zmarłego bankiera.

Dzisiaj o 9 rano do Calais przybyła wdowa po bankierze.

Burmistrz Calais na podstawie oględzin zwłok Loevensteina spisał akt zejścia.

Zatarg w Łódzkiej Kasie Chorych Farmaceuci dostaną zaległą gażę

W związku z trwającym od dłuższego czasu zatargiem między farmaceutami a zarządem Kasy Chorych w Łodzi, delegacja Centralnej Organizacji Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych przyjęta została wczoraj przez zastępcę ministra Pracy p. dyr. Szubartowicza.

Na konferencji przedstawiciel Rządu oświadczył delegacji, że skłoni Kasę Chorych do wypłacenia farmaceutom zaległej pensji za czerwiec.

Co się tyczy samego zatargu, to w poniedziałek w Min. Pracy odbędzie się konferencja rzeczoznawców, którzy wydadzą opinię o lekarstwach robionych „na zapas”.

Raz, dwa, trzy — w trzy dni

Czytelnicy „Hasła” rzucili tysiąc złotych na pomoc pogorzelncom z Bałut

P. F. MIKSZEWSKI WZYWA RZEMIEŚLNIKÓW I KUPCÓW DO OFIAR

Sam daje — łóżko, stół i 2 krzesła

Jakie firmy łódzkie — nowych ofiarodawców — ogłosi jutrzejsze Hasło?

Gdy ogłaszaliśmy przed trzema dniami list „motorniczego z Bałut”, który ciężko zapracowaną dwuzłotówką otworzył listę składek na pogorzelnców z ul. Brzezińskiej, nie zdawaliśmy sobie sprawy do jakiego stopnia łatwo jest znaleźć klucz złoty do serc miłośników Czytelników „Hasła”.

Serca te otworzyły się na szczeraj! Spontanym odruchem ofiarności, z inicjatywy jednostki stawiamy w ciągu niezwykle krótkiego czasu wspaniały pomnik solidarności społecznej. Z groszowych składek urosła już suma pokaźna. Jak donosiliśmy wczoraj, nieszczęśliwi pogorzelnicy dowiedziawszy się o ratowniczej akcji Czytelników „Hasła”, ze łzami dziękowali naszemu wysłannikowi, a gdy oświadczył m. in., że każde słowo podziękowania należy się nie „Hasłu”, lecz jego Czytelnikom, podniósł się chór dziękczynny:

— Napiszcie im — mówili nieszczęśliwi pogorzelnicy, że błogosławimy ich miłosierdziu. Wiemy, że Czytelnikami „Hasła” są ludzie pracy, dlatego też każdy grosz przez nich ofiarowany umiemy należycie ocenić.

Jutro, w niedzielnym numerze, ogłosimy szereg wzruszających listów. Dziś nie pozwała nam na to brak miejsca. Kwitujemy jedynie odbiór składek, jakie w dniu wczorajszym wpłynęły do redakcji: Ogłosić również musimy list p. F. Mikszewskiego, właściciela znanego magazynu mebli przy ul. Św. Anny 1.

Do Redakcji „Hasła”
w miejscu.

Mając na względzie apel do czytelników „Hasła” o doradczą pomoc dla pogorzelnców, śmiem zwrócić uwagę, że ofiary winny być przyjmowane nie tylko w gotówce, lecz i w rozmaitych przedmiotach,

gdyż pogorzelnicy jak nam wiadomo, nie absolutnie nie posiadają.

Proszę się zwrócić wprost osobiście do magazynierów, tapicerów, stolarzy, lub ogłosić list ten w „Hasle”, a każdy nieomieszka złożyć ofiarę w postaci jakiegoś kolwiek starego używanego mebla.

Ja zaś ze swej strony ofiaruję: 1 łóżko dębowe używane, 1 stół sosn. nowy i 2 krzesła sosn. nowe.

Mam nadzieję, że za moim przykładem pójdzie cała brać rzemieślnicza.

Z szacunkiem

F. Mikszewski.

Inicjatywa p. Mikszewskiego spotkać się musi z gorącym poparciem rzemieślników i kupców Łodzi. Możemy oczekiwać, że dziś pośpieszą oni z darami — kto z czym może, każde kilo żywności, czy też każdy, choćby najdrobniejszy sprzęt, każdy dar, przyjęty będzie z podziękowaniem serdecznym i rzecz prosta, ogłoszony w „Hasle”.

Czytelnicy! Utworzył się, jak donosiliśmy komitet pomocy dla pogorzelnców z Bałut, na czele którego stanął ks. biskup Tymieniecki. Komitet przedstawicielom „Hasła” wyraził niezwykle serdeczne podziękowanie za podjęcie inicjatywy ratowniczej na skutek listu Czytelnika - motorniczego z Bałut. Komitet żwawo przystępuje do pracy, aby ująć w swe ręce akcję ratowniczą. Zwrócono się do redakcji „Hasła” z propozycją i prośbą, aby zgromadzone z taką szybkością fundusze przełać do kasy komitetu. Zgodziliśmy się na to bez wahania w Waszem imieniu, Czytelnicy. Jesteśmy pewni, że komitet podjąwszy inicjatywę Waszą, poprowadzi całą akcję dalej energicznie i skutecznie.

Ale zanim komitet rozpocznie swą działalność upłynąć musi parę dni. Czy będziemy czekać bezczynnie? Nie! Ofiary muszą płynąć dalej, tem szybciej właśnie, że dumą naszą będzie przekazanie do kasy komitetu pokaźnej sumy uciulaney z groszy, ofiarną ręką złożonych.

Zaimponowaliśmy Łodzi! Wieść o spontanicznej akcji Czytelników „Hasła” dotarła już do Warszawy, budząc zdumienie i podziw.

Możemy być dumni i... z tem większą energią prowadzimy dalej rozpoczęte dzieło. Róbmy swoje — póki specjalny komitet nie przejmie od nas rozpoczętej akcji.

Dzisiaj suma składek sięga już zgórą tysiąca złotych!

LISTA SKŁADEK:

Michał Kucierski (gazeciarz) ul. Aleksandrowska 35 — 55 gr., Andrzej Antczakowski Piotrkowska 73 — 5 zł., Maciejewska Anna — 2 zł., Związek zawodowy Subjektów Cukierniczych — 10 zł., Aurela B... — 3 zł., Wieczorek Stanisława — 5 zł., Gąsiorowski Edmund — 5 zł., Jan Mroczek — 2 zł., Stachurski — 9 zł., Kulińska — 5.12 gr., Pawłowski Jan, stały czytelnik Hasła, posiadający piekarnię na Bałutach, składa 10 zł., Cieślak Roch — 2 zł., Lokatorzy domu przy ulicy Rzgowskiej 65 z inicjatywy Józefa Rosieckiego, który składa 1 zł., Jaskólska W. — 1 zł., Szymczak — 50 gr., Mokras L. — 1 zł., Rosiecki J. — 1 zł., Wacusi Chrząszcz zamiast czekoladki — 50 gr., Wiktor Glazer — 2 zł., Ubysz Stanisław — 1 zł., Głogowska Kazimiera 1.06 zł., Danusia Dolewska (półtora roku) zamiast cukierków — 1 zł., Młynarska Marja — 1 zł., Binkowski Władysław — 1 zł.,

Mańkowski Józef — 1 zł., Mysiński Antoni — 2 zł., Modranka Franciszka — 2 zł.

Pietrzak żyje z jałmużny (niewidomy), który, słysząc o nieszczęściu jakie się wydarzyło mieszkańcom Bałut z ul. Brzezińskiej Nr. 40, pośpieszył z datkiem, ofiarując od siebie 40 gr. Oprócz tego z jego inicjatywy mieszkańcy domu Nr. 79 przy ul. Franciszkańskiej, na wezwanie niewidomego, zbrali między sobą 17 zł. 60 gr., które wpłacił do Redakcji „Hasła” p. Nowicki Telesfor.

Duboniewicz Józef — 3 zł., Rzemieślnicy z oddziału mechanicznego firmy I. K. Poznański złożyli na pogorzelnców 55 zł. 03 gr., Robotnicy firmy G. B. Drabkin złożyli na pogorzelnców — 40 zł. 15 gr., Smełkiewicz W. — 2 zł., P. Stefan Konecki (Kopernika 46) zebrał 131 złotych według następującej listy: St. Konecki — 5 zł., J. Pawlak — 5 zł., St. Raczyński — 5 zł., P. Stankiewicz — 5 zł., A. Chudzyński — 5 zł., S. Stasiński — 5 zł., W. Meissner — 5 zł., K. Galusiński — 5 zł., B. Łukaszewski — 5 zł., O. Klajnstauber — 5 zł., K. Fogel — 5 zł., A. Tuniorek — 5 zł., M. Oskulski — 5 zł., L. Walerjańczyk — 5 zł., F. Lubelski — 5 zł., W. Wilde — 5 zł., F. Rutkowski — 5 zł., S. Siewierski — 5 zł., G. Hauser — 2 zł., J. Nagel — 2 zł., E. Stephan — 2 zł., W. Bujnowicz — 2 zł., A. Szedler — 2 zł., J. Szurgot — 2 zł., J. Janas — 2 zł., I. Oskulski — 2 zł., H. Kirsz — 2 zł., J. Rymer — 2 zł., J. Rassalski — 2 zł., A. Teszner — 1 zł., J. Krzesiński — 1 zł., B. Laskowski — 1 zł., R. Flisiński — 1 zł., W. Ignaczak — 1 zł., S. Witkowski — 1 zł., Barcz — 1 zł., S. Knapieński — 1 zł., F. Bocheński — 1 zł., I. Brzeżczkowski — 1 zł., Z. Oporowicz — 1 zł., E. Fogiel — 1 zł., B. Malarczyk — 1 zł., Z. Marks — 1 zł., K. Rachubiński — 5 zł.

Inspekcja uzdrowisk

Korespondent „Hasła” donosi z Warszawy:

Dyrektor Departamentu Zdrowia dr. Piestrzyński wyjechał w dniu wczorajszym do Krynicy i Buska na inspekcję uzdrowisk.

5 osób zginęło

w płonącym aucie

BAYONNE, 20.7. W samochodzie, który spłonął wczoraj na drodze pod Bayonną, znajdowało się 5 osób. Wszystkie skutkiem poparzeń zmarły. (PAT)

Katastrofa lotnicza

Pilot i pasażer zabici

MADRYT, 20.7. Samolot wojskowy spadł ze znacznej wysokości. Pilot i pasażerowie ponieśli śmierć na miejscu. (PAT)

Pożar 30 gospodarstw w województwie wileńskim

WILNO, 20.7. (Tel. wł. „Hasła”) Onegdaj we wsi Niegolce w pobliżu Wielkich Hutor, wybuchł pożar, który z powodu silnego wiatru przeniósł się na sąsiednie zabudowania. Płomień ogarnął całą wieś. Po kilku godzinach usilnej akcji zdołano stłumić ogień. Paśnię pożaru padło 30 gospodarstw wraz z żywym i martwym inwentarzem.

Podczas pożaru spalił się 6 letni chłopiec, który od roku nie opuszczał łóżka z powodu obłężnej choroby.

Zamordowanie znanej śpiewaczki

CHARLERCY, 20.7. Na drodze do Beaumont znaleziono ciało znanej śpiewaczki Evely Brelia, która została zamordowana.

Budowa Szkoły Morskiej w Gdyni

Na uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego przybywa P. Prezydent Rzplitej

Korespondent „Hasła” donosi z Warszawy:

W niedzielę, dn. 22 b. m. odbędzie się w Gdyni uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach Szkoły Morskiej, która dotychczas znajdowała się w Tczewie.

Na uroczystość tę przybędzie z Poznania P. Prezydent Rzplitej, z Warszawy zaś — min. Przemysłu i Handlu p. Kwiatkowski i — Komunikacji — inż. Kühn. Budowa szkoły potrwa 2 lata a koszt jej wyniesie 5 milionów złotych.

Nadużycia poborowe we Lwowie

LWÓW, 20.7. (Tel. wł. „Hasła”) Wczoraj na polecenie wojskowych władz śledczych zarządzenia dokonano szeregu rewizji i aresztowań zarówno wśród osób cywilnych jak i wojskowych, podejrzanych o nadużycia poborowe.

Nadużycia polegają na zwalnianiu za pieniądze zdrowych żołnierzy jako rzekomo niezdolnych do służby wojskowej.

W tym wypadku podobnie jak i w aferze przemyskiej, odgrywały wybitną rolę kategorie zdolności do służby wojskowej.

NOWY JORK, 20.7. W stanach graniczących z Meksykiem krąży niepokojące wiadomości o naprężonej sytuacji w Meksyku.

Koła rządowe zaniepokojone są w wysokim stopniu stanowiskiem gen. Escobara, który nie odpowiada na telegramy ministerstwa wojny i wbrew rozkazom dokonuje na własną rękę przesunięć oddziałów.

Gen Escobar był swego czasu dowódcą armji w Chihuahua, następnie zaś dowodził wojskami, które tłumy powstanie gen. Goneza.

Wśród ludności wiejskiej wybuchły rozruchy, a w stanie Hidalgo proklamowano powstanie.

Demonstracje skierowane są w pierwszym rzędzie przeciwko ministrowi pracy Morone-

rowi, przywódcy federacji robotniczej, znanej z wrogich nastrojów wobec Obregona.

W stanach Hidalgo i Queretaro zbuntowali się Indianie, napadają na osady i mordują.

W stanie Oaxaca zbuntowały się trzy pułki i wypowiedziały rządowi posłuszeństwo.

Ze stolicy odchodzą ciągle wierne rządowi oddziały wojskowe w różne okolice bez podania celu ekspedycji.

WIEDEN, 20.7. Według doniesień dzienników z Meksyku, stała komisja kongresu meksykańskiego zarządziła 9 dniową żałobę w całym kraju z powodu zamordowania prezydenta Obregona.

Kongres zbierze się dnia 30 lipca. Czynione są dalsze aresztowania w związku z zamachem.

Morderca gen. Obregona zażądał natychmiastowego rozstrzelania.

Nie stanie on przed sądem doraźnym, lecz przed zwykłym sądem cywilnym. Dotychczas aresztowano 18 wybitnych osobistości, oskarżonych o wzięcie udziału w zamordowaniu Obregona.

(PAT)

LONDYN, 20.7. W Meksyku policja aresztowała 19 zakonnic, które oskarżono o odbywanie tajnych zebrań.

W sprawie spiskowców, którzy doprowadzili do zamachu gen. Obregona będzie przeprowadzone zwykłe dochodzenie karne.

Jest prawie pewnym, że spiskowcy i morderca otrzymają karę śmierci.

Wbrew pogłoskom partja pracy oświadczyła, że nie ma nic wspólnego z mordercą Obregona i że gotowa jest do współdziałania z prezydentem Callesem.

(ATE)

Słońce spowodowało wybuch eteru

3 ofiary poparzone — 1 osoba zmarła

KOWNO, 20.7. (Tel. wł. „Hasła”) Okropne upały spowodowały tu w centralnym składzie medykamentów groźną eksplozję, która cudem tylko nie stała się przyczyną olbrzymiej katastrofy.

W czasie kiedy robotnicy zajęci byli przeważaniem eteru z jednego wielkiego balonu do drugiego, nastąpił wybuch pod wpływem nadzwyczaj silnych promieni słonecznych. Okropny huk i stęp ognia objął w jednej chwili halę, w której pracowano.

Wrzący i płonący eter oblał zarządzające

go składem Dłunkisa, dozorcę farmaceutę i jedną pracowniczkę. Wszyscy oni zostali okropnie poparzeni. Pracowniczka zmarła wkrótce po wypadku, mężczyźni zaś odwiezieni do szpitala walczą ze śmiercią.

Natychmiast zawezwano straż pożarną, która groźny ogień z trudem ugasiła. Gdyby ogień trwał jeszcze kilka minut, objąłby niezawodnie wielkie składy medykamentów, benzyny i eteru i nastąpiłaby straszliwa eksplozja, której okropnych skutków nie sposób sobie wprost wyobrazić.

Czternaście państw podpisze

PAKT POTĘPIAJĄCY WOJNĘ

NOWY JORK, 20.7. Do chwili obecnej nadeszło czternaście odpowiedzi na propozycję Kellogga w sprawie zawarcia paktu, po-

potępiającego wojnę. Wszystkie odpowiedzi mają charakter przychylny. Brak jedynie odpowiedzi japońskiej, która spodziewana jest jutro.

„New York Times” dowiaduje się, że sekretarz stanu Kellogg uda się w połowie sierpnia do Paryża, celem podpisania paktu razem z ministrami spraw zagranicznych innych państw. (PAT)

Olbrzymi pożar w więzieniu

PARYŻ, 20.7. W centralnym więzieniu w Clairvaux wybuchł wielki pożar, który zniszczył drukarnię, warsztaty i magazyn bielizny oraz część mieszkań służby więziennej.

W atrakcji ratowniczej brali również udział więźniowie, pilnowani przez żandarmów i wojsko. Kilku więźniów odniosło poważne poparzenia.

W więzieniu znajduje się około 1.100 więźniów.

Szkody wynoszą kilka milionów franków.

Kino Dom Ludowy

PRZEJAZD 34 634

Dziś Przepiękny film p. t. Dziś

Przepiękny film p. t.

LISTY MIŁOSNE BARONOWEJ S...

Wzruszający dramat życiowy.

W roli głównej genjalna artystka **Mia May**

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkich seansach, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 1—3 pp. I m. 75 gr., II. 40 gr. III. 30 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 3 pp. I miejsce 90 gr., II. m. 50 gr., III. m. 40 gr.



Dziś i dni następnych największy szlagier sezonu!

Pierwszy raz w Łodzi!

Nadzwyczajna uczta dla wielbicieli kina

Pikantna!
Ułóstwiana!
Rozkoszna!

Mae Murray

w fascynującym erotycznym dramacie

„Czarodziejka”

Ostatnie 2 seansy Kina w Ogrodzie!



Udział Polski w Międzynarodowej Konfe- rencji Służby Społecznej

W Paryżu zakończyła swe obrady Międzynarodowa Konferencja Służby Społecznej. Polska jest w niej bardzo licznie reprezentowana, skład reprezentacji polskiej dosięga stu osób. Są to przedstawiciele różnych instytucji, samorządu, szkoły służby społecznej i różnych zainteresowanych ministerstw w charakterze nieoficjalnym. Na czele przedstawicielstwa polskiego stoi prof. Krzywicki, który wchodzi w skład prezydium Kongresu.

Na otwarciu wystawy, łączącej się z Kongresem, był obecny prezydent Rzplitej Francuskiej, który dłuższą chwilę bawił w polskim pawilonie, oglądając eksponaty. Prace Kongresu odbywają się w sekcjach.

Większość mówców ze strony Polski podnosi w swych przemówieniach konieczność wywołania służby społecznej ze wszelkich naleciałości o charakterze filantropijnym skierowania wszystkich wysiłków działaczy społecznych ku organizowaniu życia społecznego, ku wydobywaniu sił twórczych z gromad ludzkich oraz przeprowadzania działalności służby społecznej w ścisłym porozumieniu z organizacjami robotniczymi w oparciu o nie. — Szczególnie intensywnie uczestniczą Polacy w pracach sekcji II, III i IV, traktujących o zagadnieniach: szkolenia pracowników społecznych, emigracji i służby społecznej w przemyśle.

Halina Kraheńska.

Kto ma prawo korzystać z zapomóg Ważne wyjaśnienia Funduszu Bezrobocia

Wobec częstych zapytań ze strony zainteresowanych, kto faktycznie ma prawo do pobierania zasiłku — zwróciliśmy się do zarządu Funduszu Bezrobocia, gdzie uzyskaliśmy szereg cennych w tej sprawie informacji.

Według wyjaśnienia Funduszu Bezrobocia, prawo do zasiłku mają wszyscy ci, którzy: 1) ukończyli 18 lat życia, 2) pracowali dwadzieścia tygodni w przedsiębiorstwie zatrudniającym powyżej pięciu robotników, 3) zgłosili swe prawo do świadczeń zabezpieczeniowych w ciągu jednego miesiąca od dnia rozwiązania stosunku najmu pracy.

Po wyczerpaniu przysługujących im trzy-nastu względnie siedemnastu zasiłków, bezrobotni ci przechodzą na państwową akcję pomocy doraźnej, o ile oczywiście odpowiadają warunkom zawartym w uchwale Rady Ministrów z dnia 4 sierpnia 1926 roku i instrukcji Ministra Pracy i Opieki Społ. z dnia 19 sierpnia 1926 r., t. j. o ile nie posiadają: 1) majątku o wartości sprzedażnej ponad pięć tysięcy złotych, 2) rozporządzalnego kapitału ponad pięćset złotych, a utrzymywali się jedynie z własnej pracy najemnej, 3) o ile nie są objęci ograniczeniami zawartymi w zarzą-

dzeniach Ministra Pracy i Opieki Społecznej wydanymi co dwa tygodnie.

Ostatnie zarządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 14 lipca b. r. pozbawia prawa do zapomogi bezrobotnych samotnych na terenie: m. Łodzi, Zgierza, Pabjanic i Tomaszowa-Mazowieckiego, oraz żonaty bezrobotnych, którzy korzystali z zapomóg przynajmniej przez dwadzieścia sześć tygodni.

W m. Piotrkowie i Ozorkowie pozbawieni zostali prawa do zapomóg zarówno samotni jak i żonaci bezdzietni bezrobotni.

W m. Zduńskiej-Woli, Konstancynie i Rudzie Pabjanickiej, według najnowszego rozporządzenia M. P. i O. S., akcja doraźna dla bezrobotnych została zniesiona zupełnie.

Tłumaczyć to należy faktem, że trzy te miasteczka stanowią mały ośrodek przemysłowy, wskutek czego jest tam i mniej bezrobotnych.

Zresztą, jeśli chodzi o bezrobotnych w Rudzie Pabjanickiej, to ci zatrudnieni zostali przez magistrat w Rudzie-Pabjanickiej na plantacjach miejskich.

Wbrew wszelkim lansowanym pogłoskom, jakoby z dniem 23 lipca miało wejść w życie nowe zarządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej dotyczące zasiłków — dowiadujemy się, że zarządzenie tego rodzaju nie ukaże się, przez cały miesiąc lipiec obowiązując będzie ostateczne zarządzenie z dnia 14 lipca b. r., które wyżej przytoczyliśmy. (x)

Kłęska głodowa w Chinach

Z północnych prowincji chińskich, wycieńczonych wojną, podatkami dla zaspokojenia różnych kondotjerów, głodem i posuchą, tyśiące Chińczyków ucieka do Mandżurji. — W Szantungu opustoszały całe wsie i miasta. W r. ub. milion ludności wywędrował do Mandżurji, w tym roku przypuszczalnie 3—4 milionów Chińczyków szukać będzie nowego ojczyzny w tym urodzajnym kraju. Najsilniejszy był ten ruch emigracyjny w kwietniu, kiedy przez sam Charbin przeszło 800.000 Chińczyków, co wskazywało, że licząc tych, którzy omiłą Charbin, było ich około milion. Podobną była liczba w maju. Z Szangaju piszą o straszliwych spustoszeniach, wywołanych przez kłeszkę głodową. Z 3 miljo-

nów, dotkniętych kłeszką głodową na przestrzeni 100 mil. kwadr. angielskich, co najmniej milion skazany jest na śmierć. Stany Zjednoczone obiecują przyjsz z pomocą i na ten cel zebrano tam już 10 mil. dolarów. — W międzyczasie komitety lokalne zajęły się niesieniem pomocy. Tragiczną jest historia emigranta, który w towarzysztwie żony i 2-cho córki, znalazł się w Tiensin, ogołocony ze środków materialnych. By znaleźć pieniądze na dalszą podróż, sprzedał za sumę, równającą się 45 złotom, jedną ze swych córek. — Z rozpaczony żona się powiesiła, a ojciec w przystępie furji zadusił rękoma drugą córkę w obliczu wszystkich innych zebranych na stacji w Tiensin emigrantów.

PO STABILIZACJI FRANKA

(Korespondencja własna „Hasła”).

Paryż, w lipcu 1928 r.

Stabilizacja franka na utrzymywaniu od półtora roku poziomie kursu, równającego się 1/5 jego wartości przedwojennej, zaczyna wywierać już pewien wpływ na sytuację gospodarczą kraju. Przeszły naprawdę trzy tygodnie od daty stabilizacji legalnej, co nie jest czasokresem wystarczającym do określenia i zanalizowania czynników finansowo-gospodarczych, normujących nową sytuację, wszakże pewien odłam prasy paryskiej finansowej i giełdowej, który zajmował wogóle stanowisko krytyczne wobec stabilizacji, uważając za jedynie właściwy i pożyteczny dla Francji krok rewaloryzacji franka, wysuwa już dzisiaj konkluzję ujemną o wpływie dokonanej reformy walutowej na ogólną sytuację gospodarczą. Można uważać wnioski te za przedwczesne i podyktowane stronniczością w stosunku do rządu i kół sprzyjających stabilizacji. Jednym z wyrażycieli tych poglądów na szkodliwość stabilizacji jest wpływowy organ finansowy paryski „Paris Telegram me”, który tak się wyraża o sytuacji obecnej:

„Mówiono nam ze strony naszych oponentów: niech tylko stabilizacja dojdzie do skutku, a natychmiast poprawią się warunki materialne, ożywi się przemysł nasz i handel, wzmoże się eksport. Uplłynęły już dwa tygodnie od chwili stabilizacji. Czy sytuacja ekonomiczna poprawiła się? Odpowiadamy na to pytanie — nie, nie poprawiła się, a raczej pogorszyła się. Ceny wszystkich artykułów idą w górę. Potwierdzenie tego faktu znajdziemy w wykazach statystycznych dopiero za miesiąc lub dwa, ale mimo to odczuwamy bezpośrednio. Nie będziemy mogli wybrnąć z kłopotów inaczej, jak tylko własnym wysiłkiem, opierając się na własnych siłach. Od czasu

wojny liczymy wciąż na pomoc z zewnątrz. Nasz przemysł żąda ochrony celnej i protekcji, robotnicy domagają się poprawy swej sytuacji materialnej. A wszyscy oczekują pomocy od państwa. Państwo winno przyjsz z pomocą jednostkom i grupom. Faktem jest, iż przemysł zasklepia się w rutynie, bowiem banki nie przychodzą mu z pomocą kredytową. Faktem jest również, iż zarówno konsumpcja, jak i produkcja słabną; ceny, zamiast spadać, podnoszą się, co musi oczywiście wpływać na zmniejszenie się konsumpcji. Kryzys ekonomiczny, naszym zdaniem, zaczyna dojrzywać. Stabilizacja przyczynia się do jego natężenia. Konkurencja innych krajów zagraża naszemu eksportowi. Dzisiaj nie mamy już przed sobą niebezpieczeństwa ze strony Niemiec, ale stoimy za to w obliczu nowego wroga, którym jest wojna ekonomiczna. Ona to zmusza do walki wzajemnej narody i przeciwstawia je sobie w czasie pokoju”.

Objektywizm powyższych wywodów, o ile chodzi o wpływ stabilizacji, nie jest dość przekonujący. Faktem jest bowiem aż nadto dostatecznie stwierdzonym, iż właśnie rewaloryzacja funta szterlingów i korony duńskiej wywołała zarówno w Danji jak i w Anglii skutki bynajmniej nie pomyślne. Bezrobocie 2 milionów ludzi w Anglii jest wynikiem bezpośrednim deflacji i tylko tak bogaty i obfitujący w rezerwy finansowe kraj, jak Anglia, może pozwolić sobie na utrzymywanie dwumilionowej armii bezrobotnych w ciągu kilku lat.

Tak samo i Danja, która na wojnie skorzystała finansowo i mogła sobie pozwolić na luksus deflacji. Deflacja zastosowana we Francji, dotkniętej zniszczeniem wojennym i obciążonej długami amerykańskimi, dałaby rezultaty o wiele gorsze, niż stabilizacja.

Zagrzeb przeciw Belgradowi

Chorwaci nie wrócą do parlamentu, gdzie połała się krew

Dobiega miesiąc od chwili, gdy w skupieniu padły tragiczne strzały. Kryzys, wywołany tą zbrodnią, nie został jeszcze zlikwidowany.

Gabinet Wukicevica ustąpił przed dwoma tygodniami; nowego jeszcze nie zdołano utworzyć. Generał Hadzic, który otrzymał misję stworzenia tymczasowego gabinetu, nie może dojść do porozumienia z Chorwatami. Upiera się oni nadal przy żądaniu rozpisania nowych wyborów i przeprowadzenia reformy konstytucyjnej. Ponieważ nowy gmach parlamentu nie jest jeszcze wykończony, przeto Chorwaci żądają wynajęcia specjalnej sali, gdyż do starego gmachu, gdzie połała się krew, za żadną cenę wrócić nie chcą. Dalej żądają wydania sądom wszystkich posłów, którzy przyczynili się do zbrodni Racicza.

Stefan Radicz już wzdrówał na tyle, że

może kierować polityką opozycji. Niedawno przyjął korespondenta „Echo de Paris”, któremu przedstawił rządowi Serbów w bardzo ujemnym świetle. Za czasów węgierskich — oświadczył Radicz — lepiej się Chorwatom powodziło niż teraz. Mieli pełną autonomię. Mieli własny sejm krajowy i uchwalali sobie prawa. Sami zarządzili swymi finansami. Teraz Zagrzeb płaci 82 miliony denarów podatków, natomiast Belgrad tylko 5. Zato Belgrad otrzymuje ze skarbu państwa trzy razy tyle, co Zagrzeb.

Radicz pisze już teraz artykuły w swej prasie. W jednym z nich wyraził nadzieję, że wkrótce obejmie władzę w Anglii Mac Donald, który przy pomocy Ligi Narodów zniszczy „gniazdo złoczyńców” w Belgradzie.

Te oświadczenia Radicza wskazują, że się nic nie zmieni.

Lenin i Szewczenko

O charakterystycznych nastrojach młodzieży i działaczy ukraińskiej donosi „Proletarska Prawda” z 26 czerwca r. b.

Z okazji urodzin lub śmierci Lenina władze sowieckie nakazują urządzać w szkołach specjalne popisy, koncerty, deklamacje i t. d. Otóż, opowiada „Proletarska Prawda”, w Pe-rejasławie, niedaleko Kijowa urządzono w szkołach święto Lenina. Święto to młodzież postanowiła zbojkotować — dzieci nie chciały deklamować komunistycznych wierszy, oraz grać sztuki, gloryfikującej Lenina. Dużo dzieci nie przyszło zupełnie na uroczystość, wobec czego, jak zaznacza „Proletarska Prawda”, święto Lenina zupełnie się nie udało. Wkrótce po tej uroczystości miała się odbyć uroczystość, poświęcona pamięci Tarasa Szewczenki. Do udziału w tej uroczystości

młodzież szkolna już na długo przedtem czyliła starannie przygotowania pod kierownictwem nauczycieli. Uroczystość wypadła zna komicie. Pieśni Szewczenki śpiewano z entuzjazmem, odczytu o życiu Szewczenki słuchano z wielkim zainteresowaniem. „Proletarska Prawda” oburza się z tego powodu, że młodzież ukraińska żywi w sobie kult dla Szewczenki, a jest obojętna dla Lenina. Przyślanę do jednej ze szkół prelegent komunisty czny zapytał się dzieci: Kto jest większy, Lenin czy Szewczenko? Odpowiedź brzmiała: „Szewczenko, który cierpiał za Ukrainę”. — Prelegent chciał przekonać dzieci, że Lenin większe położył zasługi, niż Szewczenko. Jak stwierdza „Proletarska Prawda”, działwa zaczęła krzyżeć i uniemożliwiła prelegentowi odczyt o Leninie.

Helenów!

Niedziela, dnia 22 lipca r. b.

Helenów!



Letnia Reduta Prasy



Sport. Atrakcje. Loteria fantowa. Zabawa dziecięcą. Orkiestry.

KRONIKA

Sobota, 21 lipca, Praksedy P. M.
Niedziela, 22 lipca, Marii Magdaleny.

TEATRY.

Miejski — Golem.
Letni — „Tak, to jest Łódź”.
Popularny — „Chata za wsią”.
Gong — Letnie miłostki.

KINA:

Apollo — Noc poślubna i Karjera modelki.
Czary — Czarodziejka.
Corso — Budujemy na kredyt.
Mimoza — Handlarz z Amsterdamu.
Oświatowy — Kean.
Odeon — Bohaterka sensacyjnego procesu.
Oaza — W szponach czerwonoskórych.
Resursa — Triumf białogłowy.
Record — Wędrowny cień.
Spółdzielnia — Ostatni walc.
Sirena — Ofiary rozvodu.
Sfinks — Noc poślubna.
Victoria — W godzinie zwycięstwa.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 21-go lipca dyżurują następujące apteki:

Sukcesorowie F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danielecki (Piotrkowska 127), P. Inicki i J. Cymer (Wólczańska 37), Sukcesorowie Leiwebra (Plac wolności 2), Sukcesorowie J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahane (Aleksandrowska 80).

P. wojewoda Jaszczolt zwiędził kanalizację

Pan wojewoda Jaszczolt w towarzystwie sekretarza osobistego p. Rosickiego i wyższych urzędników urzędu wojewódzkiego zwiędził budującą się obecnie kanalizację.

Pan prezydent Ziemięcki i naczelny inżynier Skrzywan zanajomili p. wojewodę z dotychczas wykonanymi robotami, jak również z planem robót na najbliższą przyszłość.

Muzeum handlowo-przemysłowe

Pierwsze eksponaty nadejdą z cechu młynarzy

W związku ze zlikwidowaniem w m. Łodzi cechu młynarzy i brakiem decyzji zebrania likwidacyjnego co do pozostającego majątku cechu, Urząd Przemysłowy I-szej Instancji przy Magistracie wystąpił z inicjatywą przekazania majątku tego na rzecz mającego powstać muzeum handlowo-przemysłowego.

Sanatorium dla dzieci urzędniczych zagrożonych gruźlicą

W Ustroniu, pow. Kępińskiego, województwa Poznańskiego, w dawnym zamku myśliwskim księcia Henryka Pruskiego, Minister Składkowski zorganizował wzorowe sanatorium dla dzieci urzędniczych, zagrożonych gruźlicą.

Z Województwa Łódzkiego umieszczono tam 20 dzieci, których pobyt może trwać do 3-ch miesięcy.

Pierwszorządna organizacja tej instytucji zapewni pomyślne wyniki dla stanu zdrowia dzieci.

Inspekcja pow. Kolskiego, Tureckiego i Konińskiego

W dniu wczorajszym pan wojewoda Jaszczolt w towarzystwie swego sekretarza osobistego p. Rosickiego, dokonał inspekcji powiatów Kolskiego, Tureckiego i Konińskiego, wizytując starostwa, komendy powiatowe i posterunki policji, oraz magistrat m. Koła.

Ważne dla fotografów

Ministerstwo Przemysłu i Handlu wyjaśniło, że dokonywanie sposobem określonym zdjęć fotograficznych, t. zw. „a la minute” bez retuszu nie jest rzemiosłem w rozumieniu prawa przemysłowego, lecz należy do kategorii drobnych świadczeń natury przemysłowej. Wobec tego od ubiegających się o licencję na ten proceder, dowód uzdolnienia zawodowego, przepisany dla przemysłu rzemieślniczego, nie jest wymagany.

Bohaterstwo 12-letniego chłopca

Odważny uczeń wyratował dwoje tonących dzieci z których jedno zmarło, nie odzyskując przytomności

O wzruszającym i niezwykłym wypadku bohaterstwa 12-letniego chłopca, donoszą nam z Tomaszowa Mazowieckiego.

W pobliżu tego miasta przepływa rzeka Czarna, Nad rzeką bawiła się gromadka dzie-

ci, wśród nich zaś 3-letnia Gertruda Majzer. W pewnym momencie dziewczynka ujrzała na przeciwległym brzegu bryczkę, która ze stacji kolejowej wracała po odprowadzeniu matki jej starsza siostra. Dziecko

chcąc dotrzeć do bryczki, by się przejechać wraz z siostrą, zanurzyło się w wodzie i po chwili zaczęło tonąć.

Widzieli to 6-letni brat Gertrudy, Erwin i syn sąsiadów 5-letni Bruno Kunert.

Chłopcy rzucili się do wody w celu ratowania maleństwa, niestety jednak, nie mogli sobie dać rady.

Obydwaj zaczęli tonąć.

W tym momencie przechodził obok miejsca tragicznego wypadku 12-letni uczeń Jan Chałubiński.

Nie namyślając się ani chwili, skoczył do wody i z bohaterskim wysiłkiem wydobyl dziewczynkę, a następnie jednego z chłopców. Dziewczynkę zdołano uratować, Bruno Kunert w parę chwil po wydobyciu z wody zmarł, nie odzyskując przytomności. Miejscowi włóścianie przeszukują rzekę Czarną w celu wydobycia zwłok Erwina Majzera.

Wypadek wywołał wstrząsające wrażenie w całej okolicy.

Alibiści

z procesu Rydzewskiego przyjęci do robót sezonowych

Na posiedzeniu Magistratu w dniu 19-ym b. m. rozpatrywano sprawę robotników, którzy byli świadkami - alibistami w procesie o zamordowanie prezydenta m. Łodzi s. p. Marjana Cynarskiego i zostali aresztowani pod zarzutem krzywoprzysięstwa.

Wobec tego, iż robotnicy ci w chwili aresztowania byli zatrudnieni na miejskich robotach sezonowych, a obecnie wypuszczeni zostali na wolną stopę, Magistrat postanowił robotników tych przyjąć zpowrotem do pracy.

Grożba strajku pracowników biurowych

Pracownicy biurowi, zatrudnieni w przemyśle włókienniczym, zwrócili się do związku przemysłowców z prośbą o zwołanie wspólnej konferencji w sprawie ustalenia płac.

Tymczasem przemysłowcy zignorowali żądanie pracowników i żadnej odpowiedzi nie udzielili.

Wobec powyższego zarząd związku biurowych odbędzie swe posiedzenie, a następnie radzić będzie międzyzwiązkowa komisja i w rezultacie ustalony zostanie termin zwołania ogólnego wiecu pracowników biurowych, na którym zapadnie uchwała co do dalszej akcji i jak się dowiadujemy, zgłoszony zostanie wniosek poparcia swych żądań strajkiem.

Walka z żebractwem

Ławnik Adamski był obecny na sesji rady opieki społecznej w Warszawie, gdzie omawiano sprawę, mające specjalnie ważne znaczenie dla Łodzi.

Omawiano projekt powołania do życia instytucji opiekunów społeczny, którzy zajmować się będą opieką nad osobami, korzystającymi z pomocy samorządu.

Poza tem omawiano sprawę zwalczania żebractwa, polegającą na utworzeniu przytułków i domów pracy, przyczem te ostatnie dzielić będą na domy pracy dobrowolnej i przymusowej.

Już w najbliższym czasie wydane zostaną rozporządzenia wykonawcze i Magistrat Łódki przystąpi do realizacji tych planów.

Bacność!

Komisja Egzaminacyjna przy Cechu Majstrów Rzemieślniczych w Łodzi powiadamia pp. Członków zainteresowanych, że rejestracja chłopców do wyzwoleń odbędzie się w dniu 24 lipca r. b., t. j. we wtorek o godz. 4 po południu, zaś zapis chłopców do praktyki odbędzie się tegoż dnia o godz. 6 w południe.

Przewodniczący Komitetu Szkolnego:

K. Pawłowski,

Starszy Cechu: Andrzej Dziennikowski.

Wiernopoddańczy adres nadrabina do P. Prezydenta Rzplitej

Starostwo łódzkie przesłało Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej adres nadrabina Dancygiera z Aleksandrowa, złożony w imieniu ludności żydowskiej tego miasta.

Treść adresu, zredagowaną w języku polskim i hebrajskim podajemy poniżej:

„Nauka nasza głosi, że los każdego narodu jest ściśle związany z kolejami życia jego naczelnego Wodza, który podlega szczególnej opiece opatrności Boskiej.

Przeto każdy krok Wodza i każde Jego poruszenie są przez Boga przewidziane i zgóry obliczone. Skutkiem tego objaw Najwyższej Łaski, jaką okazał nam Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent, wstępując w czasie swej podróży w progi naszego miasta wywiera na nas potężne wrażenie i wielki ten dzień zostanie wyryty niezatartymi zgłoskami na tablicy życia historycznego naszego miasta.

Pozwól tedy Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie wyrazić Ci uczucia najwyższej czci wraz ze serdecznym błogosławieństwem, płynącym z głębi serca polskiego obywatela i syna żydowskiego narodu, który pragnie zawsze widzieć naród polski wolny na wolnej

ziemi i wielkim pod Twoimi rządami, Tyś bowiem jest wiernym pasterzem, który nosi sztan dar sprawiedliwości przed wszystkimi na równi ziemi tej mieszkańcami bez różnicy wiary ich.

A że jesteś uosobieniem słów psalmisty: „Będzie sądził ubogich z ludu, a wybawi synów ubogiego i ale gwałtownika pokorzy” (Psalm 72 w-4). Przeto spełni się Tobie przepowiednia psalmisty: „Imię jego będzie na wieki, pokąd słońce trwa, dziedziczyć będzie imię jego, a błogosławiac sobie Niem wszystkie narody wielbić go będą” (Psalm 72 w-17).

Niech ten dokument służy oznaką przymierza i dalszego trwania serdecznych stosunków między narodem polskim, a obywatelami polskimi pochodzenia żydowskiego. Błogosławiony będziesz wchodząc, błogosławiony i wychodząc (wtorozakonie 28 w-6).

Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta uniożony sługa

ICEK-MENDEL DANCYGIER
Nadrabina w Aleksandrowie.

Ochrona parków i zieleni przed skutkami upałów

W dniu wczorajszym ławnik - przewodniczący Wydziału Plantacji Miejskich p. Harasz dokonał wizytacji parków miejskich i zakładów wydziału.

Celem wizytacji było zbadanie wyników zarządzeń zaradczych, wydanych w związku z panującą od kilku dni suszą.

W wyniku wizytacji p. ławnik stwierdził, iż dzięki wydanym zarządzeniom co do intensywniejszego zwilżania kwietników i szkółek drzewnych, panująca susza nie wyrządziła niemal żadnych szkód.

Zaznaczyć należy, iż dzięki pomocy Wy-

działu Kanalizacji na Polesiu Konstantynowskim, udało się przeprowadzić kanał wodny wzdłuż szkółek, co umożliwiło ich zwilżanie.

Zarządzenia co do zwilżania w okresie suszy obejmują również zadrzewienie uliczne.

Wobec tego, iż Wydział Plantacji Miejskich nie posiada dostatecznych środków do zwilżania wszystkich skwerów i trawników w mieście, wskazane byłoby, aby właściciele domów, w pobliżu których znajdują się trawniki, wydali dozorcóm domowym polecenie skrapiania tychże.

Przed narodowymi zawodami strzeleckimi

Pierwsze posiedzenie sekcji propagandowej

W czwartek wieczorem odbyło się w lokalu Polskiej Agencji Telegraficznej pierwsze posiedzenie sekcji propagandowej, utworzonej w porozumieniu z redakcjami pism łódzkich przez okręgowy komitet IV Narodowych Zawodów Strzeleckich.

Posiedzenie zagal przewodniczący sekcji dr. Fichna, który zobrazował zadania sekcji propagandowej, polegające na dokładnym i źródłowym informowaniu społeczeństwa łódzkiego o tej imprezie.

W wyniku dyskusji przyjęto wnioski w sprawie akcji propagandowej, którą prowadzić będzie za pośrednictwem komunikatów

Polska Agencja Telegraficzna, D. O. K. i stowarzyszenie urzędników państwowych.

Akcja ta prowadzona będzie przy stałym kontakcie z redakcjami pism łódzkich oraz przy ścisłym ich współdziałaniu, a obejmie ona obszar całego województwa łódzkiego.

Niezależnie od akcji propagandy w prasie sekcja postanowiła wystąpić do komitetu okręgowego z wnioskiem w sprawie wydania specjalnej odezwy do ogółu ludności województwa łódzkiego.

Następne posiedzenie sekcji odbędzie się w czwartek dnia 2 sierpnia.

Gotowe ubrania zdrożeją ponieważ krawcy — chałupnicy zastrajkowali

Nieliczone magazyny gotowych ubrań w naszym mieście obsługiwane są przez krawców chałupników, prowadzących swe warsztaty w okolicznych miasteczkach.

Zgórą 300 krawców chałupników zamieszkuje w jednym tylko Ozorkowie. Tak samo znaczną ilość krawców chałupników posiadają Brzeziny.

I oto wczoraj o godzinie 4 popołudniu wybuchł strajk krawców chałupników ozorkowskich. Zastrajkowali zarówno majstrowie jak

i czeladnicy. Przyczyna strajku jest dość oryginalna.

Oto właściciele magazynów łódzkich, na leżność za wykonaną dla nich robotę, usiłowali wypłacić krawcom wekslami długoterminowymi, wystawionymi na maj, a nawet na i czerwiec przyszłego roku. Krawcy natomiast zażądali wypłaty należności w gotówce, twierdząc, iż wekslami na tak długie terminy nie będą mogli regulować należności, związanych z ich codzienną egzystencją.

Strajkiem kierują związki zawodowe.

Rozbudowa Chojen była prowadzona niesystematycznie

Pan starosta Rzewski wydał zarządzenie w sprawie uporządkowania referatu budowlanego gminy Chojny

Przed kilku dniami Komisja z ramienia starostwa łódzkiego w osobach architekta powiatowego inż. Józefa Kabana oraz architekta wydziału powiatowego sejmiku łódzkiego Andrzeja Kartasińskiego dokonała lustracji gminy Chojny.

Lustracja ta ujawniła szereg poważnych niedokładności w dziedzinie gospodarki budowlanej gminy. Wyniki lustracji przedstawia się jak następuje:

Gmina wiejska Chojny przez swą ścisłą łączność terytorjalną z Łodzią posiada charakter miejski, jednakże planu zabudowy, uwzględniającego: wymogi zdrowotne, bezpieczeństwa od ognia, dogodność rozwoju komunikacji oraz racjonalne odwodnienie miejscowości dotychczas nie posiada.

W tym kierunku żadnych kroków na przyszłość nie powzięto.

Nie przeprowadzono inspekcji budowlanej nowopobudowanych i wznoszonych budynków.

Urząd gminy w większości wypadków ograniczył się do przyjęcia protokołu zgłoszenia do budowy i przyjęcia odnośnej opłaty gminnej, pozostawiając sprawy te bez dalszego załatwienia.

Protokół komisja kończy uwagami, że do czasu sprzedania ogólnego planu zabudowy, gminy, która to sprawa jest kwestją palącą ze względu na miejski charakter gminy, w pierwszym rzędzie należy sporządzić scharakteryzowany plan osiedla z zaznaczeniem istniejących ulic i ustaleniem ich szerokości oraz wyznaczeniem linii zabudowy. Wreszcie komisja uważa za konieczne zaprowadzenie stałej inspekcji budowlanej z rzeczoznawcą budowlanym do załatwienia spraw.

Powyższy protokół był przedmiotem obrad wydziału powiatowego, w których wyniku starosta Rzewski przesłał w dniu wczorajszym wójtowi gminy Chojny pismo, w którym poleca co następuje:

1. wypracować bezzwłocznie wszystkie załączniki, uporządkować ref. budowlany i utrzymać go w należyłym stanie;

2. zaprowadzić książkę kontroli wydanych zezwoleń budowlanych od czasu przekazania gminie prawa zatwierdzania planów i wydawania zezwoleń budowlanych.

3. powołać stałą inspekcję budowlaną, składającą się z wójta, sekretarza, rzeczoznawcy budowlanego i sołtysa każdej wsi, której zadaniem będzie przeprowadzenie inspekcji budowlanych, sprawdzanie nowopobudowanych budynków, czy zostały wzniesione zgodnie z wydanym zezwoleniem i czuwanie nad przestrzeganiem przepisów budowlanych;

4. zapoznać się szczegółowo z ustawą budowlaną z dnia 16 lutego 1928 roku i wydać

odnośne pouczenie wszystkim sołtysom na najbliższym posiedzeniu, jak również zobowiązać ich pod osobistą odpowiedzialnością do donoszenia Urzędowi Gminnemu o każdej samowoli budowlanej na ich terenie;

5. niezależnie od tego należy w ciągu 4-ch tygodni przeprowadzić ścisłą inspekcję budowlaną gminy i winnych samowoli budowlanej i nieprzestrzegania odnośnych przepisów wezwać do doprowadzenia budowy do stanu, wymaganego przepisami pod rygorem pociągnięcia do odpowiedzialności karnej z art. 399 cytowanej ustawy. Do opornych należy natomiast zastosować także i art. 378, 379 i 380 ustawy.

Święto prasy łódzkiej w Helenowie

Wspaniałe festyn ogrodowy, seusacyjne zawody sportowe, olbrzymia zabawa dziecięca i dancin-kabaret

Imprezy braci dziennikarskiej trwać będą od godz. 3 pp. do rana!

Letnia Reduta Prasy została podzielona na 3 wielkie imprezy rozrywkowe. A więc zabawa ogrodowa w Helenowie: od godz. 3 po poł. zabawa dziecięca, pochod kostjumowy milusińskich, dla których pod wodzą wytrawnego specjalistę przygotowano szereg niebywałych atrakcyj m. in. przejażdżki na osiołkach, produkcje pary wielkoludów, bocian, niedźwiedź etc. Dzieci otrzymywać będą podarki, upominki etc.

Amatorom emocji, oczywiście mówimy tu teraz o dorosłych, uśmiechnie się niezawodnie los na wspaniałej loterii fantowej z nader znaczną ilością b. cennych fantów (żywy baran, rowery, manufaktura, jedwabie, galanterja). Zaznaczamy, że na loterię nagromadzono tak pokazaną ilość fantów, że ilość i jakości wygranych będzie pod każdym względem rekordem w tej dziedzinie.

Koncert symfoniczny orkiestry dyr. T. Rydera i orkiestr dętych, walka kwiatowa, festyn na stawie wspaniałe udekorowanym i iluminowanym, groteskowa tanc-buda z jazzbandem w Grocie Helenowskiej, fajerwerki, ognie sztuczne etc., etc. wypełnią zabawę w parku do godz. 12 wiecz.

Bestjalska zbrodnia administratora

Smierć za przekroczenie granicy folwarku

Na granicy folwarku Wymysłów i Grzymiszew postrzelony został dwoma strzałami z dubeltówki w pierś, krtani, twarz i nogi Stefan Rybarczyk, gajowy lasów folwarku Grzymiszew. Rybarczyka znaleziono nieprzytomnego i pławiącego się we krwi w lesie.

W stanie nie budzącym już żadnej nadziei utrzymania go przy życiu — przewieziono Rybarczyka do szpitala miejskiego w Kaliszu.

Powiadczmiona o zbrodni policja wdroży-

ła energiczne dochodzenie, w wyniku którego ustalono, że sprawcą zbrodni jest Bronisław Sowa, administrator folwarku Wymysłów. Sowa aresztowany z cynizmem przyznał się do postrzelenia Rybarczyka, wyjaśniając, iż uczynił to z tego względu, że Rybarczyk przekroczył granicę obydwu folwarków, co zdaniem Sowy jest niedopuszczalne. Zbrodniarz osadzony został w więzieniu w Kaliszu.

Krótkotrwałe powodzenie młodocianego defraudanta

Inkasent po przywłaszczeniu sobie 3 tys. zł. na drugi dzień wpadł w ręce policji

W firmie ekspedycyjnej „Bracia Szczecińscy” przy ulicy Przejazd 15, zatrudniony był w charakterze inkasenta 19-letni Dzdzisław Lubiński, zamieszkały przy ulicy Kilińskiego Nr. 44. Pracował w firmie przez czas dłuższy, ciesząc się pełnym zaufaniem szefów. Pomimo młodego wieku, powierzono mu funkcję inkasenta, którą pełnił uczciwie.

Lecz oto onegdaj zainkasowawszy w miesiąc 3000 złotych nie zjawił się w firmie.

Po dość długim i daremnym oczekiwaniu posłano gońca do mieszkania Lubińskiego i

wówczas okazało się, że w domu go również niema. Gdy wczoraj rano do pracy nie przybył, właściciele firmy powiadomili policję, która wdrożyła energiczne dochodzenie.

Akcja policji została uwieńczona rezultatem pomysłnym.

W godzinach wieczornych Lubińskiego aresztowano w jednej z podejrzanych restauracji w centrum miasta w towarzystwie dam z półświatka.

Większą część zdefraudowanej kwoty przy nim znaleziono.

Troski i uśmiechy

„Brudasy”

Jedna z moich ciotek zapisała mi w testamentie dwupiętrowy domek. Zrobiła to, chcąc mi się odwdziżyć za komplement, którym ją zawsze obdarzałem.

„Wyglądasz, ciotku, jak róża!” — mówiłem przy powitaniu, nieznacznie zerkając w stronę komódki, na której w pudełku za szkłem, spoczywał zeschły kwiat róży, podarowanej kiedyś przed trzydziestu laty mojej ciotce przez jej adoratora, zmarłego w kilka tygodni później, a opłakiwanego do dnia dzisiejszego przez obłąbioną.

Ciotka, darując mi domek, nie myślała o tem, na jakie przykrości mnie narazi.

Domek ten jest w moim posiadaniu tylko przez wzgląd na szacunek, jaki żywię dla nieboszczki ciotki.

Gdyby nie to, dawnoby go komu darował.

Nie miałbym wtedy kłopotów z lokatorami, nie płaciłbym podatków, nie myślałbym o odświeżaniu budynku, nie troszczyłbym się o wodę, zapominałbym o naprawianiu dachów, nie wspominałbym nawet o wywozie śmieci, nie godziłbym co tydzień nowych dozorców, jednym słowem czułbym się jak zwykły śmiertelnik.

Biedna ciotka, nie myślała o tem, że jako nowoupięcony „kamienicznik” nie dam sobie rady z kłopotami domowymi.

Wczoraj naprzykład przychodzi do mnie dozorca i powiada: znalazłem se robotę w fa bryce, to już u pana za te głupie 20 zł. na tydzień z miętlikiem się po ulicy uganiać nie chce.”

Co było zrobić? Musiałem mu wypłacić tygodniówkę i starać się o innego dozorcę.

Zanim go znalazłem ulica była niezamiatana. Przyszedł policjant, zrobił protokół i wysłał go do Wydziału Zdrowotności. Zapłaciłem karę, a na dobitkę umieścili moje nazwisko w gazetach jako „brudasa”, który zapomina o swym domu, a lokatorów naraża na choroby z powodu niehigienicznego stanu posesji.

Przeczytałem, pokiwałem smutnie głową i rzekłem: O, ciotko, jak ja cierpię za twe do bre serce!”

Gogo.



TEATR MIEJSKI

Dziś na zamknięcie sezonu ostatnie (22-gie) przedstawienie legendy żydowskiej A. Marka i H. Leiwika „Golem”. Ceny niższe.

Początek o godz. 9.

Począwszy od jutra teatr będzie zamknięty na przeciąg 5-ciu tygodni.

Przez ten czas dokonany będzie remont wewnętrzny widowni i sceny.

Nowy sezon otwarty będzie w dniu 1-go września przepiękną bajką-ferją „Księżniczka Turandot”.

TEATR LETNI
W OGRODZIE STASZICA

Dzisiejsze ostatnie przedstawienie „Tak, to jest Łódź”, zgodnie z tradycją przyjętą w teatrach rewjowych, będzie nosiło zgoła osobliwy, nieznanym łódzkiej publiczności, charakter — oto artyści prześcigać się będą w robieniu sobie (i publiczności) tysięcznych niespodzianek i t. z. „kawałów”, zarówno dialogowych, sytuacyjnych jak muzycznych.

„CHATA ZA WSIA”
w parku „Wenecja”.

Niezwykle widowisko „Chata za wsią” na otwartym terenie, które od tygodnia zachwyca i ściga tłumy publiczności, grane będzie w parku „Wenecja” dziś nieodwołalnie po raz ostatni.

Chcąc zaś dać możność poznania tak rzadkiej atrakcji letniej, jaką są przedstawienia na wolnym powietrzu — także mieszkańcom śródmieścia i innych dzielnic miasta, przenosi dyrekcja Teatru Popularnego widowiska „Chata za wsią” od niedzieli dnia 22 b. m. do parku „Juljanów”, gdzie efektywna ta sztuka grana będzie od niedzieli codziennie do soboty 28 b. m. włącznie. Dla udogodnienia publiczności początek przedstawień nazna czony jest na godzinę 7 wieczorem.

LETNI TEATR LIT.-ART. „GONG”
w ogródku Cegielniana 16.

„Program „Miłości letnie” skrzy się wszy stkiemi barwami tęczy i w barwnym korowodzie snuje przed oczami rozbawionego widza wszystkie rodzaje miłości, począwszy od miłości na wsi, a kończąc na wyrafinowanej grze w miłość, jak w karty (niezrównana Buczyńska). Nie też dziwnego, że wszystkie numery tego barwnego widowiska przyjmowane są długo niemilknięciami oklaskami, a złośliwa aktualna piosenka „Oni się pogodzą” śpiewana jest przez całą widownię.

BANK RZEMIEŚLNIKÓW ŁÓDZKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.

Łódź, ul. Kilińskiego № 123

(gmach Towarzystwa Rzemieślniczego „Resursa”)

przyjmuje

wkłady oszczędnościowe od jednego złotego za oprocentowaniem, terminowe

na każde żądanie oraz zapisy na udziałowców Banku.

Załatwia wszelkie operacje bankowe.

Zawody Turystyczne

S. S. T-wa Rzem. „Resursa”

Dnia 2 lipca 1928 r. o godz. 7 rano odbędzie się start zawodów turystycznych drużynami. Trasa: Łódź, Konstantynów, Lutomiernik, Łask, Pabjanice, Łódź i odwrotnie. Zbiórka w lokalu Sekcji o godz. 6-ej rano.

Bogaty program sportowy

na dziś i jutro

Zawody bokserskie w Helenowie i mecz Ł.K.S. — Cracovia sensacją dnia

Syndykat dziennikarzy organizując wielką letnią redutę w Helenowie, również pomyślał o sporcie. Postanowiono, iż poza bogatym programem ogólnym, odbędzie się na boisku w Helenowie mistrzowskie zmaganie dwóch najznakomitszych pięściarzy: Kupki z Górnego Śląska i Stibbego. Ci dwaj polscy Dempsey'e wystarczą, by zelektryzować publiczność.

Również na torze w Helenowie odbyć się mają wyścigi kolarskie o bardzo bogatym programie, który przygotowuje niezawodzący „Union”.

Wszystkie powyższe imprezy odbędą się w niedzielę popołudniu w Helenowie. Również w niedzielę na boisku przy Alei Unji rozegrany zostanie mecz o mistrzostwo ligi pomiędzy drużynami Ł. K. S. i Cracovia.

Oba zespoły przygotowują się usilnie do tego emocjonującego spotkania. Skład Ł. K. S.: w bramce Piltz, w obronie Gałeczki, Cyli, w pomocy: Trzmiel, Jasiński, Gosiński, w ataku: Sledz, Feja, Król, Moskal, Stollenwerk Rezerwa: Jeżewski i Jakubiec.

Zawody rozpoczyna się o godzinie 5.30. Cracovia przybywa do Łodzi w pełnym składzie.

Inne mecze o mistrzostwo odbędą się według następującego programu:

Dziś boisko w Kaliszu, godz. 17 Z. K. G. S.

—Hakoah, sędzia Kryszak.
Boisko W. K. S. godz. 17 — Hakoah—G. M. S., sędzia Piotrowski.

Boisko przy ul. Wodnej godz. 17 — Turyści—Union, sędzia Szczygielski.

Boisko przy ul. Wodnej godz. 15 — Turcyści II—Union II, sędzia Mike.

Jutro, boisko w Kaliszu godz. 17 — Proсна—W. K. S., sędzia Cichocki.

Boisko w Piotrkowie, godz. 17 — Orzeł—Lechja, sędzia Krachulec.

Boisko w Pabjanicach godz. 17 — P. T. C.—Sokół, sędzia Pietsch.

Boisko W. K. S. godz. 17 — Samson—S. K. M., sędzia Szer.

Boisko w Zgierzu godz. 17 — T. U. R.—K. K. S., sędzia Mazowita.

Boisko w Kaliszu godz. 15 — K. K. S.—Proсна II, sędzia Szwanec.

Boisko Ł. K. S. godz. 8 rano Ł. K. S. II—Ł. T. S. G. II, sędzia Przybylski.

Boisko przy ul. Wodnej godz. 8 rano —Widzew II—Orkan II, sędzia Szer.

Boisko W. K. S. godz. 8 rano — Bieg—Sztern, sędzia Cwilich.

Boisko Ł. K. S. godz. 10 rano Ł. K. S.—Ł. T. S. G., sędzia Bira.

Boisko przy ul. Wodnej godz. 10 —Widzew—Orkan, sędzia Andrzejak.

Boisko W. K. S. godz. 10 rano Ł. K. S. B. W.—Pogoń, sędzia Kozielski.

Boisko S. S. K. M. S. w Chojnach godz. 10 rano T. U. R.—Odrodzenie, sędzia Kowalski.

Boisko w Zgierzu godz. 10 rano — Gwiazda—Orle, sędzia Sobociński.

Boisko w Pabjanicach godz. 10 rano — Jedność—Burza, sędzia Szer.

Boisko przy ul. Wodnej godz. 15 — Oratorjum—Hasmonea (dogrywka 22 minuty), sędzia Andrzejak.

Boisko w Zduńskiej Woli godz. 15—T. U. R.—Sokół, sędzia Busiakiewicz.

Boisko W. K. S. godz. 15 — Kraft—Strzelecki K. S., sędzia Grajwoda.

Boisko Ł. K. S. godz. 15.30 — Rapid—Słowackiego, sędzia Jastrzębski, przedmecz zawodów Cracovia—Ł. K. S.

PIŁKA KOSZYKOWA.

Jutro na boisku Widzewa przy ul. Rokicińskiej 54, odbędą się dalsze gry o mistrzostwo Łodzi w piłkę koszykową. Grać będą: o godz. 11 Absolwenci—Union, a o godz. 12 K. S. Geyer—Hasmonea.

Komunikat

Zarząd Cechu Kuchmistrzów m. Łodzi niniejszym podaje do wiadomości, że na skutek odbytej konferencji z prezesem Centrali Cechu Kuchmistrzów m. Warszawy p. Andrzejewskim w dniu 16 b. m., postanowił zwołać ogólne zebranie właścicieli zakładów gastronomicznych (kuchmistrzów) oraz wszystkich pracowników - kuchmistrzów na dzień 24 lipca 1928 r. o godz. 1 w nocy w gm. I-wa Rzemieślniczego „Resursa”, ul. Kilińskiego 123, na którym będzie wybrany „Komitet Zjazdu” i bardzo wiele poważnych spraw połączonych ze zjazdem ogólnym krajowym.

Uprasza się o liczne przybycie.

Zarząd.

Świt dzień i noc

w kronice policji i pogotowia

45-letni robotnik kolejowy Michał Boczarow, zamieszkały w Słotwinach podczas pracy na dworcu Łódź-Fabryczna dostał się pod pociąg, którego koła odcięły mu lewą stopę. Nieszczęśliwego robotnika lekarz pogotowia odwiózł w stanie ciężkim do szpitala Św. Józefa.

W fabryce maszyn młyńskich inżyniera Pałaszewskiego przy ulicy Zakątnej 39, robotnik Stanisław Marciniak, zamieszkały przy ulicy Napiórkowskiego 39, wskutek własnej nieostrożności uległ złamaniu prawego ramienia. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł Marciniaka do lecznicy, gdzie zaopiekował się nim chirurg.

W mieszkaniu własnym przy ulicy Sokolej 14 zasiał nagle i zmarł Józef Lepczak. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził skonek wskutek ataku serca. Zwioki zostały zabezpieczone na miejscu do zejścia władz sądowno-śledczych.

W dniu wczorajszym kronika zanotowała drugi w tym roku wypadek pokąsania przez żmiję.

34-letni Bolesław Rajs, handlarz warzy-

wem na Placu Leonarda, zamieszkały przy ul. Aleksandrowskiej 8 w Chojnach, zajęty był sprawdzaniem zawartości świeżo przywiezionego kosza z marchwią.

W pewnej chwili został ukąszony w rękę przez żmiję, znajdującą się w koszu. Do ukąszonego zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdziwszy stan ciężki, przewiózł pokąsanego do szpitala w Radogoszczu.

Wczoraj przy ulicy Aleksandryjskiej 16 podczas remontu domu spadł z rusztowania 1-go piętra 24-letni praktykant murarski Jan Olejniczak, zamieszkały przy ulicy Spacernej Nr. 22.

Uległ on dotkliwym potłuczeniom. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po nałożeniu opatrunku pozostawił go na miejscu.

Dziś w nocy okradziono fabrykę pończoch, Mojżesza Lejzerowicza przy ulicy Leszno 41 — skradziono 300 tuzinów pończoch jedwabnych wartości 12.000 złotych. Kradzież zauważono o 6-ej rano.

We wsi Gostków, powiatu Łęczyckiego młynarczyk Pino, kąpiąc się w rzece Ner, natrafił na głębie i utonął.

Rewolwer, jodyna, luminol i farbka

w rekach samobójców

W dniu wczorajszym kronika zanotowała trzy wypadki zamachów samobójczych.

Przy ul. Konstantynowskiej 124 w godzinach porannych 22-letni Jakub Majerowicz, buchalter, targnął się na życie, strzelając do siebie z rewolweru. Zamachu tego dokonał w ogrodzie.

Na odgłos strzału zbiegli się lokatorzy, którzy ujrzeni Majerowicza leżącego w stanie nieprzytomnym na ziemi. Zaalarmowano policję i pogotowie ratunkowe. Lekarz stwierdził stan beznadziejny desperata, gdyż kula przebiła na wylot klatkę piersiową w okolicy serca.

Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala maż. Poznańskich, powiadamiając o strasznym wypadku rodzinę jego, zamieszkałą przy ul. Zawadzkiej 21. Zamachu samobójczego

dokonał Majerowicz na tle zawodu miłośnego.

Drugi zamach samobójczy wydarzył się w domu przy ul. 6 Sierpnia 96. Zamieszkała tamże 11-letnia Janina Krajewska, zamieszkała w tymże domu napiła się luminolu. Do wijącej się w bólach dziewczynki zawezwano pogotowie ratunkowe miejskie, którego lekarz stwierdziwszy stan bardzo ciężki, przewiózł ją do szpitala Anny Marji. Przyczyną rozpaczliwego kroku dziecka były niesnaski rodzinne.

Przy ul. Aleja I-go Maja 53 popełniła zamach samobójczy 26-letnia Stefanja Bryl, która nie mając pod ręką innej trucizny, spożyła dwa pudełka farbki, używanej do pogotowia ratunkowego po udzieleniu despatche pierwszej pomocy pozostawił ją na miejscu w stanie nie budzącym obawy.

Śmierć w płomieniach

46-letni włościanin stracił życie przy ratowaniu inwentarza

We wsi Strabin gm. Konopnica wybuchł pożar z nieustalonej dotychczas przyczyny. Pastwą płomieni padło 5 domów mieszkalnych, 5 stodół, 4 obory i część inwentarza żywego oraz sprzęt domowy. Straty ogólne wynoszą 25.440 zł.

W czasie ratowania inwentarza żywego spalił się Andrzej Piechota lat 46. Pomimo usiłowań, nie można go było uratować, dopiero po ugaszeniu pożaru wydobyto z popiołów zwglone zwłoki.

W trybach maszyny

Wstrząsający wypadek w fabryce Weissa

W fabryce Weissa przy przy ulicy Magistrackiej 17/19 zdarzył się wczoraj tragiczny wypadek.

Robotnik Roman Kujawski, zamieszkały przy ulicy Lagiewnickiej 30, pracując przy maszynie, usiłował naoliwić tryby koła rozpedowego podczas ruchu transmisji. Lekko-myślność swą przypłacił życiem, gdyż porwany został przez pas transmisyjny i wtłoczony pomiędzy wirujące z zawrotną szybkością

koła, które poprostu zmiądzły nieszczęśliwego.

Gdy wstrzymano bieg machin, Kujawski już nie żył.

Zwłoki jego przedstawiały krwawą bezkształtną masę.

Straszliwy wypadek wywołał wstrząsające wrażenie wśród robotników.

Zwłoki zostały zabezpieczone na miejscu do zejścia władz sądowno-śledczych.

Przedsiębiorstwa drobno-przemysłowe i rzemieślnicze w Polsce

Rozwojowi ich sprzyja wydatna pomoc rządu

Jeżeli chodzi o zobrazowanie stanu naszego przemysłu, to należy stwierdzić, iż Polska jest typowym krajem, w którym przeważają przedsiębiorstwa drobno-przemysłowe i rzemieślnicze.

Charakter ten posiadają szczególnie zachodnie dzielnice Polski, gdzie obok rozwiniętego wielkiego przemysłu rolnego: cukrowni, gorzelni, krochmalni i t. d. egzystują tysiące drobnych zakładów przemysłowych.

Przemysł ten rozwijał się pomyślnie przed wojną li tylko dzięki przedsiębiorczości społeczeństwa, które wbrew przeszkodom, stawianym na każdym kroku przez rząd niemiecki, potrafiło jednak przewycięzać wszelkie trudności i własną zapobiegliwość doprowadziło te polacie kraju do kwitnącego rozwoju przemysłowego.

Już w połowie 19-go wieku, Marcinkowski starał się wytworzyć w Wielkopolsce zorganizowany ruch stanu średniego, lecz władze niemieckie zwalczały go wszelkim sposobem, gdyż widziały w konsolidacji mieszczaństwa niebezpieczeństwo polityczne. To też usiłowania Marcinkowskiego nie mogły dać spodziewanych wyników. Jeżeli zaś weźmiemy dane cyfrowe za rok 1907, w którym to roku posiadamy statystykę dla wszystkich dzielnic, to okaże się, że w Poznańskim, przemysł wielki (ponad 50 robotników) stanowił 22,5 proc. według liczby zatrudnionych pracowników, średni (6—50) 26,7 proc., a drobny (1—5) 50,8 proc., czyli że średni i drobny przemysł stanowiły razem 77,5 proc. całego przemysłu. W Małopolsce 1902 roku było przedsiębiorstw zatrudniających powyżej 20 robotników powyżej 24 proc., zakładów przemysłowych średnich (od 6—10 rob.) 10 proc., a małych (od 1—5 rob.) 66 proc., czyli razem 76 proc. Jedynie na terenie byłego Królestwa Kongresowego, wobec powstania wielkiego przemysłu, dzięki protekcjonizmowi celnemu, cyfry te są zgoła inne. Zakładów posiadających poniżej 20 robotników było zależnie od liczby zatrudnionych pracowników tylko 5,4 proc., od 21—50 proc. 9,6 proc., pozostała zaś ilość stanowiły zakłady przemysłowe. Cyfry te jednak nie świadczą zgoła o tak małej, i jakby na pozór się wydawało, ilości średnich i drobnych warsztatów pracy, gdyż nie byli brani pod uwagę rzemieślnicy, którzy stanowili według obliczenia p. W. Hauszylada w b. Królestwie Kongresowym 142.628 warsztatów pracy, za trudniających 283.258 pracowników.

Obecnie jednak, po 10 latach życia gospodarczego Odrodzonej Polski, liczba warsztatów pracy drobno i średnio przemysłowych i rzemieślniczych wzrosła wprost niepomiaralnie.

Jakkolwiek bowiem Polska jest przeważnie krajem rolniczym, to jednak musi wytworzyć swój własny, drobny i średni przemysł, któryby mógł swoją produkcją nie tylko pokryć zapotrzebowanie rynku wewnętrznego ale znaczne ilości wyrobów eksportować na rynki zagraniczne, szczególnie na Wschód.

To też we wszystkich dziedzinach naszego życia ekonomicznego da się odczuwać bardzo silne ożywienie, rozwój drobnego i średniego przemysłu wzrasta bardzo silnie. Rzecz zrozumiała, iż pomoc rządu, wyrażająca się w coraz to bardziej wzrastających kredytach dla drobnego przemysłu i rzemiosła, skutecznie temu rozwojowi dopomaga.

Obecnie samych warsztatów drobno-przemysłowych i rzemieślniczych mamy około 400.000, które zatrudniają do 1 miliona wykwalifikowanych pracowników, t. j. blisko 2 razy tyle co w wielkim przemyśle. Jeżeli się te cyfry weźmie pod uwagę, to łatwo sobie zdać sprawę, że poza reminiscencjami historycznymi, zupełnie realnie biorąc te stosunki pod uwagę, doniosłość roli, jaką rzemiosło i stan średni mają w Polsce do odegrania, jest olbrzymia.

Państwo jednak musi ze swej strony otoczyć je wydatną i troskliwą opieką i to zarówno finansową jak moralną, aby mogły należycie się zorganizować i przystosować do nowych powojennych warunków geograficznych i ekonomicznych.

Nie nęć mnie kolacja w „Louvrze” czy w „Ti voli”.

Ani szampan mrożony, krem i ananasy, Lecz proszę, niespodziankę spraw swej małej Molly:

Kup dla niej bilet wejścia na Redutę Prasy.

Zarząd „Resursy”

podaje do wiadomości poszczególnym Cechom, że obowiązane są dodatkowo złożyć w 3 egzemplarzach statut Sądu Polubownego z podpisami wybranej komisji

Zarząd „Resursy”

Hold Schubertowi czy—pangermanizmowi Zjazd śpiewaków w Wiedniu

W tych dniach, jak już donosiliśmy, rozpoczął się w Wiedniu olbrzymi zjazd niemieckich związków śpiewaczych dla uczczenia stulecia Franciszka Schuberta. Do Wiednia zjeżdżają śpiewacy w liczbie około 200 tysięcy nie tylko z krajów niemieckich, lecz nawet z Północnej i Południowej Ameryki, z Afryki i t. d. W związku z tym niebawem dotychczas zjazdem przygotowania zakrojono na szeroką skalę. W Praterze wybudowano halę, która pomieścić może 90 tysięcy osób, od 17—19 b. m. 141 specjalnych pociągów przywozi gości, którzy zatrzymali się w okolicach stolicy naddunajskiej. Dla pomieszczenia przybyłych zarezerwowano wolne pokoje we wszystkich hotelach. Jakis osobliwy statystyk obliczył, że długość łóżek tej armii śpiewaków pokryłaby z łatwością przestrzeń Wiednia—Praga—Drezno.

Uroczystości wypełnią kilka dni. Po próbnych koncertach, popisy i zbiorowe koncerty, następnie hold pamięci Schuberta, wieczorki, śpiewackie, pochody z pieśniami i t. d.

Najwięcej zainteresowania wywołuje przyjazd doskonale zaśpiewanych chórów z San-Francisco, oraz „Caecilia melodia” z Berlina.

Zjazd armii niemieckich śpiewaków ma podłoże polityczne. Prawie każda partja przywozi do Wiednia adres, w którym podkreśla się dobitnie jedność narodu niemieckiego. W manifestach, przesyłanych Wiedniowi przez F. Baatza, prezesa wschodnio-pruskiego związku śpiewackiego, czytamy, że „Traktat wersalski, niedorzeczny i okrutny, zabrał państwu niemieckiemu wszystkie jego stare kolonie. Ale my, wschodni Prusacy, jesteśmy przekonani, że będzie inaczej, ponieważ musi być inaczej”.

Berliński „Tageblatt” donosi z Wiednia, że francuski poseł w Austrii opuścił Wiedeń na czas święta zjazdu śpiewaków. Poseł miał się wyrazić, że wyjazd jego nie oznacza nieprzyjaznego stanowiska względem Austrii, jednak zjazd śpiewaków przyjętą należy jako propagandę za „Anschluss’em”. Dlatego też będzie korzystniejszej, jeśli on wyjedzie na ten czas z Wiednia.

Konserwatyści afganiści są niezadowoleni ze swej królowej

Sfery zachowawcze Afganistanu wystąpiły do króla Amanullaha delegację, która powołując się na konstytucję zaprosiła przeciw postępowaniu królowej i dworu. Stwierdzono mianowicie, że królowa po powrocie z Europy, nie nosi już afganiścijskiego szala, co jest poprostu obrazą kraju. Król w odpowiedzi zwrócił delegacji uwagę na fakt, że cała ludność kraju wymienionego szala nie nosi. Odpowiedziano mu na to, że szal przeskądzałby ludności w pracy. Wtedy król oświadczył, że chętnie przywróci noszenie szala na swoim dworze, jeśli tylko ludność Afganistanu zechce przestrzegać ten stary zwyczaj.

Czy się opłaca być pisarzem lub kompozytorem?

Ile zarabiają współczesne sławy zagraniczne?

Przed wprowadzeniem ustaw, mających na celu ochronę własności prac umysłowych — co w Europie dopiero około połowy 19-go wieku się rozpoczęło — poeci i muzycy, powieściopisarze i kompozytorzy byli skazani na najbezwzględniejszy wyzysk, zdani na łaskę swych wydawców czy też dyrektorów teatralnych. To też najwięksi pisarze czy muzycy przymierali głodem.

Wiadomo, że np. Mozart mimo niezwykłej popularności, jaką cieszyły się jego utwory, zmarł w nędzy. Jeden z najplodniejszych i najszlachetniejszych pisarzy niemieckich Lessing (był dramatykiem i dramaturgiem, teoretykiem literatury i sztuki, bajkopisarzem i t. d.) nie pozostawił po swej śmierci nawet na koszt pogrzebu, musiano go pochować na koszt państwa...

Jakże inaczej przedstawia się sytuacja obecnych autorów angielskich i amerykań-

skich! Majątek, który zdobył sobie Bernhard Shaw swą pracą literacką, został przez angielskie władze podatkowe oceniony na 600 tysięcy funtów (co na język polski przetłumaczone wynosi około... 30 milionów złotych); z tantjem za swe dramaty, grane na wszystkich niemal większych scenach świata pobiera Shaw rocznie 20.000 funtów (około miliona złotych). Ten sam mniej więcej dochód roczny ma bardzo piśny H. G. Wells.

A jednak nie są to rekordy. Najwięcej na świecie zarabiającymi autorami są bezsprzecznie Hall Caine i James Barrie. Pierwszy ma dochodu rocznego ze swych dzieł literackich 120.000 funtów (około 6 milj. zł.), drugi 40.000 funtów (około 2 milj. zł.). Niedawno zmarły powieściopisarz amerykański Oliver Curwood sam podał w urzędzie podatkowym jako swój roczny dochód sumę 250.000 dolarów.

Poza tymi amerykańskimi i angielskimi autorami niewiele jest na świecie „magnatów pióra”.

W Niemczech Gerhard Hauptmann, „wypisał” sobie pokazy majątek, oceniany na 7 milionów marek. Zaszedł też w Niemczech bardzo charakterystyczny wypadek. Gwiazda popularnego przed kilkadziesiąt laty dramatyka i beletrysty Hermana Sudermana zbłądził zupełnie; przed kilku laty zabrano się do sfilmowania jego nowel i powieści; okazało się, że wyjątkowo dobrze się do tego nadają (wystawiony w Łodzi niedawno film „Wschód słońca” jest właśnie wzięty z jednej z nowel tego autora); od tej chwili Sudermann począł za prawo filmowania swych utworów zbierać olbrzymie sumy.

We Francji trzech autorzy zbierają ze swych dzieł olbrzymie dochody. Jeden z nich, Maurycy Dekobra, produkuje mało pod względem literackim warte, ale bardzo poczytne romansidła; natomiast dwaj inni: Paweł Geraudy i Sacha Guitry, należą do najbardziej popularnych autorów dramatycznych. Dramat Pawła Geraudy „Robert i Marjanna”, wystawiony w styczniu 1926 r. w Komedii Francuskiej, okazał się najsilniejszym efektem kasowym od czasu wystawienia „Cyryla de Bergerac”; utwory dramatyczne Sachy Guitry’ego (wystawiane we własnym teatrze w Paryżu) są istną kopalnią złota.

Z pośród europejskich kompozytorów prym wiedzie Ryszard Strauss; jego majątek jest oceniony na 2 milj. austr. szylingów (6 milj. zł.). Kompozytor „Zamarłych oczu” Eugenjusz d’Albert zarobił na tej operze dotychczas milion marek.

Najwyższą cyfrę dochodu za jedno dzieło osiągnął chyba angielski pisarz Huthinson. Dramat jego „Gdy zima nadciąga” dał dotychczas autorowi tantjem w wysokości 100.000 funtów (około 5 milionów zł.).

Ale dochód z dramatu jest niczem w porównaniu z dochodami z... operetki. Za „Wesołą wdówkę” zebrał Franciszek Lehar dotychczas 20 milj. austr. szylingów (około 25 milj. zł.).

A należy sobie przy tych cyfrach uprzytomnić, że Szekspir za swoje dramaty otrzymywał honorarium... 20 funtów; Goethe otrzymał za swój dramat „Nurliche Tochter” z kasy Teatru Narodowego w Berlinie... 126 talarów 16 groszy! Za prawo wystawienia „Egmonta”, „Ifigenji” i „Torquata Tasso” dyrekcja teatru Goethemu nie dała ani grosza, motywując to tem, że „dzieła te poprzednio już pojawiły się w druku”.

Dochody najsłynniejszych obecnych pisarzy i kompozytorów nie mogą iść w porównanie z dochodami... aktorów filmowych i... tancerów w teatrach rewij. Emil Jannings czy Józefina Backer zarabiają z pewnością więcej niż najpoczytniejsi powieściopisarze i najpopularniejsi dramaturdzy.

Niezwykłe ocalenie

W obliczu strasznego niebezpieczeństwa

O niezwykłym ocaleniu kilkunastu osób — opowiadają obecnie dzienniki francuskie. Niemal cudem uniknął wykoślenia pociąg kursujący na linii Marsylja—Paryż. Pociąg prowadził starszy maszynista — Karol Dufresne.

Umarła mu przed rokiem żona, do której był serdecznie przywiązany. Młoda kobieta dostała gruźlicę gardła, i straszliwa ta choroba zniszczyła ją w ciągu kilku zaledwie miesięcy. Umierając, wręczyła mężowi piękny medalion, który otrzymała odeń jeszcze jako naręczona.

— Proszę cię bardzo — rzekła do męża — nie rozstawaj się nigdy z tą pamiątką. Jak długo ją będziesz nosił przy sobie, będę duchem zawsze towarzyszyła tobie i chroniła cię przed wszelkim niebezpieczeństwem... Maszynista nie przywiązywał wprawdzie

większej wagi do słów żony, nie rozstawał się jednak nigdy z medalionem.

Pewnej nocy prowadził — jak zwykle — pociąg z Marsylii. W odległości kilkunastu kilometrów od tego miasta ujrzał przed sobą na torze coś niezwykłego. Oto jakaś promienista postać z rozpostartymi ramionami zagroziła pociągowi drogę, a niezwykły, tajemni czy głos odezwał się:

— Stój!!
Maszynista przetarł oczy, ale halucynacja nie ustawała. Zatrzymał pociąg, sam niemal nie zdając sobie sprawy z tego, co robi.

Okazało się później, że wskutek nagłego wezbrania rzeki Gragne, część toru kolejowego uległa zniszczeniu. Pociąg zatem wykośliłby się niechybnie, a kilkadziesiąt osób przypłaciłoby tę katastrofę swoim życiem.

Ukarana podłość

W Bordeaux poborca podatkowy, wdowiec, p. Cavnac, wydał zamąż córkę, 18-letnią p. Małgorzatę, za 26-letniego Armanda Osty. Młoda żona nie była jednak bez winy, gdyż przed ślubem utrzymywała stosunki z niejakim René Chabrier, o czym mąż wiedział ale widocznie przebaczył, gdyż żył z nią w przykładowej zgodzie.

Niedawno młodzi małżonkowie wyszli na zabawę i w drodze spotkali Chabrier’a, który sztychł i drwił z p. Osty, męża jego by-

lej kochanki. Wieczorem mąż przyniósł rewolwer i gdy znowu spotkali Chabrier’a, kazał żonie do niego strzelić. Żona posłuchała i były jej kochanek padł trupem, przesyty kulami z ręki swej b. kochanki.

Po zabójstwie małżonkowie udali się na policję i oddali się w jej ręce, opowiadając o wypadku. Policja sądzi jednak, że to pan Osty zabił podłego uwodziciela, a żona chce wziąć winę na siebie.

Jerzy Natęcz

ERLA

(Z cyklu „Opowieści dziwne”)

Ot co mi dopomogło do wykrycia prawdy — ciągnął dalej Krzycki, wyjmując z portfela pożyczki w wielu miejscach poroździerany pergamin.

— Ten pergamin? — Dzwiga ogarniało co raz to większe zdumienie.

— Tak — i Krzycki wręczył reporterowi tajemniczy pergamin.

Dzwig rozwinął pergamin ostrożnie.

— Ależ to po arabsku czy też po persku — zawołał zniechęcony.

— Po turecku — poprawił Krzycki — Mniejsza o to, bo i tak nic z tego pergaminu się nie dowiem.

— Mam tłumaczenie — Krzycki wręczył Dzwigowi ówiarstkę białego papieru.

— Nie jest to zupełnie jasne — ciągnął dalej — bo pergamin jak pan widzi jest bardzo zniszczony; brak wielu słów, a nawet całych zdań, jednakże można się domyśleć całości.

Umilkł, z czego korzystając Dzwig począł czytać.

„Ciagna z południa i ze wschodu liczne za stępy na podbój Lechistanu.

W przedniej straży idzie Achmet basza, postrach i biez niewiernych, a z nim 10.000 ogorzałych synów sławnego Arabistanu.

Plawi się Achmet-basza we krwi Lachów.

Strach przed nim bieży i wije nocami krótkie

mi, rozświetlonemi łunami pożarów, głosem wilków zgłodniałych.

W ślady jego kroczy śmierć i znaczy gościnnie swój czaszkami rozbitymi, trupami skrawionymi.

Mąż leży przy niewieście, a obok dzieci małe.

W przedśmiertnej agonji powyszczerzali zęby.

Tędy szedł Achmet-basza.

Tysiące barwnych namiotów zaściela równinę. Po środku wielki szkarłatny namiot, strzeżony przez czarnych rzezańców — to harem Achmet-baszy.

W haremie rozkosz i szczęście władcy — czarnooka Mira.

— Szum wielki, jakby tysiące orłów do lotu się zerwało.

Orły, nie-orły, rycerze-nie-rycerze.

Zakuci w żelazo ze skrzydłami u ramion pędzą na obóz Achmet-baszy.

Lachyl...

Nic i nikt nie wyratuje Achmeta z pogromu.

Pierchają wyborowe pułki, niewytrzymują natarcia rycerzy orłów.

Dzika złość wykrzywia twarz wodza.

Z pod zielonego żupana wyciąga woreczek i wyjmuje z niego pierścień zatruty.

Skinął na służbę.

Zanieś pierścień Mirze i włóż jej na palec u ręki.

O panie, a gdy nie zechce Masz spełnić mój rozkaz.

Ogień trawi cudne gibkie ciało Miry. Skonała.

Sinemi wargami przekleła Achmeta.

Ocalał jedynie młody Soliman-bej, syn Achmet-baszy.

U stóp Kazbeku żyją potomkowie groźnego baszy.

Psy — wyrzekli się wiary w jedynego Alaha, ale przekleństwo Miry ich ściga.

Duch Miry cierpi srogie katusze...

... gdyby ktoś chciał...

Dzwig skończył czytać, odłożył na bok ówiarstkę papieru i nie wypuszczając z ręki pergaminu powiedział.

Przyznam się panu, że ja z tego co przeczytałem niewiele zrozumiałem.

Ta cała opowieść wygląda tak, jakby była specjalnie dla nas napisana.

— Co pan mówi? — zawołał urażony Krzycki.

Dzwig nie odzywał się zajęty uważnym studjowaniem pergaminu.

— Panie doktorze — powiedział nagle — od kogo dostał pan ten pergamin?

— Dlaczego pan się o to pyta?

— Bo dostrzegłem na tym pergaminie datę „15 lipiec 1927 r.”.

Nim jednak Krzycki zdążył odpowiedzieć rozległo się pukanie do drzwi.

— Proszę! — powiedział Dzwig.

Do pokoju weszła posługaczka.

— Jakaś pani czeka na pana — mówiła zwracając się do Dzwiga.

— Pani? Na mnie?

Dzwig był zaskoczony.

— Tak.

— Gdzie jest ta pani?

— Na dole.

— W tej chwili przyjdę zpowrotem — powiedział do Krzyckiego.

Wyszedł z pokoju a za nim posługaczka.

No dole w portjerni nie było nikogo.

— Gdzież jest ta pani? — złościł się Dzwig.

— Widocznie wyszła — tłumaczyła się posługaczka — przecież i pan Jan — to mówiąc wskazała na portjera — też słyszał jak mówiła, aby pana poprosić.

Dzwig zaklął pod nosem, pobiegł na pierwsze piętro i wszedł do pokoju Krzyckiego.

Na progu zatrzymał się. Okrzyk przerażenia wydarł się z jego gardła.

(D. c. n.)

